CZĘŚĆ XVIII. № 54. ROK 9. (1838.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnem; w Wilnie, w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna:* w Rossyi s pocztą, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräfe: *Roczna*, 45 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Dla Królestwa Polskiego: *Roczna*, 55 r. ass. *Półroczna*, 28 r. ass.

WTOREK 12/24 LIPCA.

Wiadomości krajowe.

Petersburg 11/21 Lipca.

Dalsze szczegóły podróży J. C. W. W. Xięcia NASTĘPCY-CESARZEWICZA.

10 (22) Czerwca, rano o 10ej, CESARZEWICZ JMć z Xięciem Następcą i orszakiem wyjechał ze stolicy do Gothenburg. O wpół do 4ej, JJ. WW. przybyli do Tollgaren o 70 wiorst od Stockholmu, gdzie na nich oczekiwała Xiężna Następczyni. Po obiedzie, pożegnawszy się s Xiężną, puścili się w dalszą podróż i jechali do następnego rana.

Przejechawszy miasto Norczeping (Nordköping) rano 11 Czerwca, JJ. WW. o 10ej godzinie zatrzymali się w obozie przy miasteczku Berg, gdzie raczyli oglądać dwa grenadyerskie pułki. W małej odległości od Berg Xiążęta JJ. wysiedli s pojazdów i wsiedli ua statek parowy w kanale *Gotha*. Stamtąd dalsza podróż była kanałem przez Borenschulskie śluzy do jeziora Wettern. Przy ujściu kanału do jeziora, JJ. WW. raczyli zatrzymywać się w miasteczku Motala, dla obejrzenia fabryki surowcowych i żelaznych wyrobów należącej do towarzystwa Gotskiego kanału. Poczém JJ. WW. wsiedli znowu na statek parowy i o wpół do 7ej popłynęli jeziorem Wettern ku twierdzy Karlsborg. Żegluga była jak najpomyślniejsza, statek parowy zatrzymał się przed twierdzą o wpół do 10ej. JJ. WW. wśród wystrzałów z dział spotkani byli w porcie przez władze miejscowe. Na placu stał uszykowany pułk Skaroborgski, który, oddawszy cześć Xiążętom, przeszedł mimo nich ceremonialnym marszem. Potém Wysocy Podrożni udali do Królewskiego pawiljonu na nocleg.

Zrana, 12 Czerwca, JJ. WW. szczegółowie oglądali forteczne roboty i o 11 godz. wyjechali lądem do Trolhöetta. W dolinie Axvall, JJ. WW. zajeżdżali do obozu Westrogotskiego pieszego pułku; o 9ej zaś wieczorem stanęli w Trolhöetta.

13 (25) Czerwca Xiążęta JJ. oglądali kanał Trolhöetty. Kanał ten wznosi się o 114 stop nad powierzchnią rzeki. Jest na nim zbudowanych ośm śluz. CESARZEWICZ JMć raczył przypatrywać się przejściu przez kanał statku kupieckiego. Potém JJ. WW. poszli ku rapom na rzece Götha-Elf, prawie przy samym jej wypływie z jeziora Wenern. W bliskości wodospadów, w skalistej grocie, wyryte są imiona znakomitych osób, które zwiedzały te miejsca. Na prośbę Xięcia Następcy, CESARZEWICZ wyrył też tam SWOJE imię.

O południu JJ. WW. pojechali traktem do Gothenburga. CESARZEWICZ JMć, pragnąc widzieć sposób bytu prostego ludu tutejszego, raczył zachodzić do jednego wieśniaczego domu nieopodal od stacyi Axel. O godz. 8, wśród gromu dział i odgłosu dzwonów, JJ. WW. spotkani przez tłum mieszkańców, pojechali do Gothenburg. Przy domie Gubernatora, przeznaczonym dla Wysokich Gości, stał szwadron huzarów s pułku Xięcia Następcy, a na placach, przez które przejeżdżali, rozstawiony był pułk Gotski artylleryi.

Po przedstawieniu się władz miejscowych i znakomitszych mieszkańców, podano wieczerzę, po ukończeniu któréj wojskowa kapela grała pod oknami domu: do niej przyłączył się chór amatorów i śpiewał wiersze, ułożone na przybycie Xiążąt. Za ukazaniem się JJ. WW. w oknie, głośne okrzyki nie przestawały witać Wysokich Gości.

Z rana 14 (26) Czerwca, JJ. WW. raczyli oglądać wszystkie bateryе artylleryi i pierwszy szwadron pułku huzarów Xięcia Następcy, a o 1 popołud. byli na śniadaniu, danem

przez zgromadzenie mieszczan Gothenburskich. W czasie śniadania, na którém znajdowało się około 200 osób, wniesione były przez Xięcia Następcę tosty: «za zdrowie N. Cesarza i Cesarzewicza.» J. C. W. odpowiedział tostem za zdrowie Króla Jmci i Xięcia Następcy. Potém obaj Xiążęta JJ. wnieśli tost na cześć miasta Gothenburga. Za każdym s tostów, prócz ostatniego, śpiewane były ułożone na ten przedmiot wiersze.

O 4ej, Cesarzewicz w towarzystwie Xięcia Następcy, udał się do portu, na statek parowy «Hulfe» przeznaczony na odwiezienie J. C. W. z orszakiem do Kopenhagi. Następca Tronu Szwedzkiego przeprowadzał Cesarzewicza do latarni morskiej Vingo, i o 6ej, pożegnał się z J. C. Wysokością.

Statek wypłynął na morze przy dobrym wietrze. J. C. W. po pomyślnej żegludze przez Kategat i Sund, przybył do Kopenhagi w pożądaném zdrowiu nazajutrz 15 (27) Czerwca o 1ej godz. popołudniu.

Przy wejściu s Kategat do Sundu J. C. W. był spotkany przez okręt wojenny parowy Rossyjski «Herkules» i wjechał do portu Kopenhagi wśród odgłosu dział s cytadelli i wszystkich warowni miejskich. Poseł Rossyjski w Danii, s sekretarzami poselstwa, wyjeżdżał na statku «Herkules» na spotkanie J. C. W. Mimo dżdżysty poranek liczne tłumy mieszkańców miasta pokrywały brzegi i nadbrzeżne warownie. Cesarzewicz, przejechawszy do portu w szalupie Królewskiej, na której była wywieszona bandera J. C. W. był spotkany przez Gubernatora Kopenhagi, landgrafa *Wilhelma* Hesskiego i najwyższych urzędników Dworu, w liczbie których znajdował się Poseł Duński przy Dworze Rossyjskim, hrabia *Blom*. Po przyjęciu powinszowań szczęśliwego przyjazdu, J. C. W. w paradnej Dworskiej karecie pojechał do Krola Jmci, ze swym orszakiem. Potém Cesarzewicz był przez Króla zaprowadzony do pokojów Królowy, dokąd się zgromadzili wszyscy Xiążęta i Xiężniczki Panującego Domu.

O godz. 3ej, był familijny obiad u Króla, po którym J. C. W. odwiedził Xiążąt i Xiężniczki, a o wpół do 6ej, przybywszy do przygotowanego dla Się pałacu Christianborg, przyjmował JJ. KK. WW. Xiążąt *Christiana* i *Ferdynanda* i Landgrafa Hesskiego.

O 7ej wieczorem J. C. W. znajdował się s Królewską Rodziną na teatrze, gdzie dany był balet.

Nazajutrz, 16 (22) Czerwca, o 9 rano, Król Jmć odwiedził Swego Wysokiego Gościa, potém J. C. W. raczył przyjmować Ministrów, Członków Ciała Dyplomatycznego, i wszystkich znaczniejszych wojskowych, dworskich i cywilnych urzędników. O 11ej, J. C. W. jeździł do Admiralicyi, na której obejrzenie poświęcił około 3 godzin czasu.

O 4 popołudniu był wielki obiad u Króla Jmci, w tak nazwanej Rycerskiej sali, na którym, prócz osób Rodziny Królewskiej, znajdowali się pierwsi urzędnicy Dworu, Członkowie Ciała dyplomatycznego, i osoby orszaku Cesarzewicza Jmci. Podczas obiadu spełniono kilka tostów przy odgłosie dział. Na tosty za zdrowie N. Cesarza Jmci i Cesarzewicza, J. C. W. odpowiadał tostami za zdrowie Króla, Królowej, Xięcia Christiana i całego Królewskiego Domu.

O godz. 9 wieczorem, J. C. W. był na balu danym dla Niego przez Xięcia Ferdynanda, skąd odjechał o wpół do 12ej.

W nocy na 17 (29) Czerwca, po powrócie z balu, Cesarzewicz poczuł się niezupełnie zdrowym, i gdy się objawiła febra s przeziębienia, J. C. W. za radą lekarzy nie wyjeżdżał aż do 21 tegoż miesiąca.

W ciągu tego czasu choroba odbywała swoje postępy bez szczególniej ważnych symptomatów, i J. C. W. czuł stopniowe polepszanie się tak, iż 21go stan zdrowia pozwolił Mu przy pięknej pogodzie użyć przejażdżki. Przez całe trwanie słabości Cesarzewicz był codziennie odwiedzany przez Króla Jmci.

19 Czerwca na zamiejskim placu była parada i manewra wojsk zebranych w Kopenhadze. J. C. W. nie wychodząc jeszcze ze Swych pokojów nie mógł się na popisie tym znajdować i przeto Król Jmć, po ukończonych manewrach, które trwały od 3ej do wpół do 7ej popołudniu, wprowadził wojsko do miasta i zatrzymawszy się przed pałacem Christiansborg, pod oknami Cesarzewicza, roskazał wojsku przejść ceremonialnym marszem. J. C. W. raczył przypatrywać się popisowi przez okno. Bataljon gwardyi i niektóre inne wojska przechodziły z muzyką narodowego Ruskiego hymnu «Boże zachowaj Cara.» W szykach było 17 bataljonów piechoty, 17 szwadronów jazdy, 1 piesza baterya artylleryi bateryjnej i 3 lekkie, w ogóle około 9000 ludzi.

22 Czerwca (4 Lipca). Zdrowie Cesarzewicza Jmci, dzięki Bogu, widocznie się polepsza. Dziś J. C. W. wyjeżdżał w otwartym pojeździe za miasto i ujechawszy około 10 wiorst, przechadzał się pieszo.

— Przez Ukazy Cesarskie do Rządz. Senatu z d. 11 Czerwca, podniesieni zostają do rangi Radzcy Kollegialnego, Radzcy Dworu: Prokuror gubernijalny Miński Jan *Czmychow*, Strapczowie gubernijalni spraw skarbowych: Mohylewski, Dymitr *Chojnacki* i Wołyński, Bazyli *Butowicz*. — *21 tegoż m.* Sprawujący obow. Taurydzkiego Cyw. Gubernatora, Rzecz. R. St. *Muromcow*, zatwierdzony zostaje na tym urzędzie.

— P. Minister Sprawiedliwości oznajmił Rządz. Senatowi że N. Cesarz Jmć, w d. 9 Czerwca, raczył roskazać, iżby s powodu że Ober-prokuror Najśw. Rządzącego Synodu teraz zarządza sprawami duchownemi wyznania Grecko-unitskiego, urzędnicy, podwładni Grecko-unitskiemu duchownemu kollegium, powinni nosić takie ubiory, jakie noszą urzędnicy powin kancelaryj, podwładnych temuż Ober-prokurorowi,

2) Na zdanie Komitetu PP. Ministrów, N. Pan raczył roskazać, iżby 1 oddział Białostockiego Obwodowego Zarządu przybrał odtąd nazwanie Rządu Obwodowego, a 2 oddział, Izby Skarbowej. Co do gaż urzędników, Rząd ma być zaliczony do 3 działu Rządów Gubernijalnych z zastrzeżeniem wszakże, iż teraźniejsi urzędnicy mają pobierać dotychczasowe gaże dopóki trwa ich urzędowanie.

Ukazy Rządzącego Senatu, 1 Departamentu.

1) *17 Czerwca.* Z ogłoszeniem dodatkowych warunków dzierżawy monopolium trunków w niektórych miejscowościach.

2) *27 tegoż m.* O zmianie niektórych przepisów co do wartości kaucyj w umowach ze Skarbem o roboty i dostawy.

3) *30 tegoż m.* O kwarantanowych rogatkach Tamańskiej i Bugazskiej.

4) *tegoż dnia.* O ustanowieniu tymczasowego oddziału przy Urzędzie Policyi Petersburskiej, na zalegające interesa.

— Przy gazecie Senatskiej ogłoszona została zatwierdzona przez N. Cesarza Jmci w d. 30 Kwietnia Ustawa o Zarządzie Dóbr Państwa w gubernijach.

— 5 (17) b. m., przybył do Petersburga s Kowna, Członek Rady Państwa Królestwa Polskiego *Lubowidzki.*

Zarząd Oświecenia w roku 1837.

Wyciąg ze zdania sprawy złożonego N. Cesarzowi przez Ministra Oświecenia.

(Ciąg dalszy.)

Rozrządzenia tyczące się pojedyńczych części Ministerstwa Oświecenia. *1 Okrąg Petersburski.* W Uniwersytecie było nauczycieli i urzędników 73, uczniów 385; otrzymało uczone stopnie 4. W okręgu złożonym z 6 gubernij jest 9 gymnaziów, przy siedmiu z nich są pensyje, 50 szkół powiatowych i 99 parafialnych i wejskich. Oprócz tego prywatnych pensyj i szkół 92. W ogóle w zakładach skarbowych i prywatnych uczyło się 12,865.

Nadzwyczajni professorowie Ustriałow, Kutorga, Kałmykow, Barszczew i Iwanowski mianowani professorami zwyczajnemi. Kurs astronomii powierzony tymczasowie lejtnantowi Zielenyj. Wykład języka sanskryckiego, przerwany od 1836, został wznowiony.

Dla większej pewności rodziców oddających dzieci swoje do Uniwersytetu pozwolono przyjmować studentów pensyonariuszów o własnym koszcie za opłatą 600 r. w rok i 150 r. na raz jeden.

W okręgu otworzono jednę szkołę powiatową, przy dwóch szkołach powiatowych klassy parafijalne i 4 szkoły parafijalne.

Okrąg Moskiewski. W Uniwersytecie było 96 nauczycieli i urzędników i 611 uczniów: 51 otrzymało stopnie uczone i lekarskie. — W okręgu złożonym z 9 gubernij, było 1 Lyceum, 1 Instytut szlachecki, 10 gymnaziów a przy nich 7 pensyj; 81 szkół powiatowych, 172 parafijalnych i im równych. W nich urzędników i nauczycieli było 1,009, uczniów płci obojej 16,309. Nadto szkół prywatnych i pensyj 43, w nich uczyło się 1,640. — W. X. Cesarzewicz podczas zwiedzania uniwersytetu darował mu mikroskop roboty Frauenhofera. Przy drukarni uniwersyteckiej zaprowadzają się druki stereotypowe. — Przybyło sześciu professorów zwyczajnych, jeden nadzwyczajny i jeden sprawujący obowiązek professora zwyczajnego.—Magister Bodiański udał się zagranicę na dwa lata dla udoskonalenia w językach i literaturach Słowiańskich. Kandydat Granowski otrzymał przedłużenie pobytu za granicą dla udoskonalenia się w naukach historycznych.

Dozor nad szkolnemi zakładami Moskiewskiej dyrekcyi podzielony między dyrektorów dwóch Moskiewskich gymnazyj.

W Twerze otworzona pensyja szlachecka przy gymnazium.—Otworzono w okręgu 1 szkołę powiatową i 9 parafialnych.

Okrąg Charkowski. W Uniwersytecie nauczycieli i urzędników było 81, uczniów 315; 129 otrzymało stopnie uczone i lekarskie. W okręgu złożonym z 8 gubernij było 8 gymnazyj a przy nich 3 pensyje; 82 szkół powiatowych, 110 parafijalnych; w nich urzędników i nauczycieli 839. Nadto prywatnych szkół i pensyj 49. W ogóle uczniów 13,624.

Przy urządzeniu uniwersytetu podług nowej ustawy przybyło 2 professorów zwyczajnych, 3 nadzwyczajnych, jeden pełniący obowiązek nadzwyczajnego i 2 adjunktów. Professor Krynicki odbył podróż w przedmiocie historyi naturalnej do Krymu i Kaukazu, odkrył nieznane jeszcze gatunki i pomnożył znacznie zbiory uniwersytetu. Lekarz Spirydów udał się zagranicę na dwa lata dla udoskonalenia się w medycynie.

Otworzono w obecności N. Cesarza gymnazyum obwodowe Kaukaskie w Stawropolu.—W gymnaziach Kurskiem i Woroneżskiem zaprowadzone kursa greckiego, w szkole powiatowej Lipieckiej greckiego i łacińskiego, a w 4 szkołach powiatowych łacińskiego i niemieckiego języka. Szkół parafijalnych otworzono 13.

Okrąg Kazański. W Uniwersytecie urzędników i nauczycieli było 76, uczniów 170; 59 otrzymało stopnie uczone i lekarskie.

W okręgu złożonym z 9 gubernij było 10 gymnazyj a przy nich 3 pensyje, 1 szkoła ormiańska, 67 powiatowych, 105 parafialnych i przygotowawczych, w nich urzędników i nauczycieli 697. Nadto prywatnych pensyj 3. W ogóle uczniów 9,527. Obserwatorium uniwersytetu powiększyło się sprowadzonym z Munich refraktorem Utzschneidera.

Przybyło czterech professorów zwyczajnych, i 7 nadzwyczajnych i czterech adjunktów. Otworzona katedra chińskiego języka. Uniwersytet wydawał uczone zapiski. Jeden professor i jeden adjunkt wyjechali na dwa lata zagranicę dla doskonalenia się w Anatomii i Chemii. Jeden professor udał się także zagranicę dla zakupienia chirurgicznych narzędzi i machin. Professor Kazem-bek jezdził do Petersburga dla przygotowania turecko-tatarskiej chrestomatyi z rękopisów znajdujących się w bibliotece Cesarskiej i w innych xiążnicach stolicy. Wydrukowano kosztem Uniwersytetu Arytmetykę Mągolską ułożoną przez professera Popowa, i przetłumaczone turecko-tatarską grammatykę Jaubert'a. Liczba uczniów na koszcie skarbowym przykładających się do wschodnich języków powiększyła się o 14.

W gymnazyum Kazańskiem zaprowadzono nauczanie języka angielskiego. Przy gymnazyum Niżnie-Nowgorodzkiem otworzona pensyja szlachecka. Szkół powiatowych otworzono dwie, parafialnych 5.

Okrąg Dorpacki. W Uniwersytecie nauczycieli i urzędników było 74, uczniów 563; 137 otrzymało stopnie uczone i lekarskie.

W okręgu złożonym s 3 gubernij były 4 gymnazija, 1 seminarium wiejskich nauczycieli, szkół powiatowych 24, parafialnych i elementarnych 85; w nich urzędników i nauczycieli 248, uczniów płci obojej 5,021, Nadto pensyj prywatnych i szkół 149; w nich uczniów 3,970. W ogóle uczących się 8,991. Biblioteka uniwersytetu pomnożyła się rzadkim zbiorem Biblij we 48 językach. Przybyło 2 professorów zwyczajnych, jeden nadzwyczajny. 6 uczniów będących w instytucie professorskim skończyli kurs nauk. Dwoch z nich należało do wyprawy której powierzone było oznaczenie różnicy poziomu Kaspijskiego i Czarnego morza. Professorowie Gebel, Schmaltz i Jacobi dawali publiczne kursa chemii, technologii, geometryi i mechaniki, na które szczególnie wielu rzemieślników się zbierało. Prof. Parrot odbył uczoną podróż do Cap-Nord w celu astronomicznego oznaczenia długości i szerokości miejsć tudzież postrzeżeń nad ruchem wahała i nad magnetyzmem ziemi. Prof. Schmalz jeździł do Krymu dla poznania tego kraju we względzie rolniczym. Astronom Fiedorow w 1832 r. wysłany do południowo-zachodniej Syberyi dla oznaczenia punktów między 50° u 60° szerokości wrócił s podróży.

W szkołach okręgu nauczanie języka rossyjskiego wszędzie wprowadzone, i środki ku jego upowszechnieniu każą się spodziewać pożądanych w tym względzie skutków. Dla dzieci Rossyan mieszkających w Dorpacie otworzona szkoła elementarna. W mieście Walk otworzono szkołę miejską dla dziewcząt, w Dorpacie szkołę elementarną Estońską, a pod Rygą takąż Łotewską. *(d. c. p.)*

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 11 Lipca. Parlament Cesarski. Izba lordów. Posiedzenie 6 b. m. było poświęcone długim rosprawom nad postępowaniem lorda Durham w Kanadzie, które mocno naganiał lord Ellenborough i inni członkowie oppozycyi. Te spory wszczęły się na wniosek lorda Ellenborough o złożeniu Izbie instrukcyj danych lordowi Durham i mianowań wszystkich osób na urzędy od przybycia jego do Kanady, lubo takowemu wnioskowi nie opierał się minister osad.

Izba niższa. 6 b. m. P. Plumptree chciał ażeby izba zamieniła się w komitet dla rozbioru wniosku jego o ściślejszem święceniu niedzieli, P. Hume zaś, ażeby bill ten odłożony był do trzech miesięcy, jakowy wniosek przyjęty został większością 57 głosów przeciw 43, w skutek czego bill został odrzucony.

Na posiedz. 6 b. m. odrzucony został większością 50 głosów wniosek P. Gillon o powiększeniu pensyi xięcia Sussex, która dotąd wynosi 21,000 funtów rocznie. Lord John Russel, mimo to iż J. K. W. podziela jego polityczne zdania, oparł się temu wnioskowi i sir Robert Peel pochwalił w tém ministra, przez co powszechne zjednał oklaski.

Potém Kanclerz Skarbu wniosł użyczenie Królowej Jmci 70,000 funt. za wydatki koronacyi, co też i otrzymał. Minister powiedział, że 3,000 osób więcej, niż w czasie ostatniej koronacyi, było obecnych temu obrzędowi w Opactwie Westminster. Co się tyczy dobrowolnych wydatków, poniesionych przez publiczność dla oglądania koronacyjnego orszaku, minister ma pewną wiadomość że ciekawi wydatkowali na ten przedmiot przeszło 200,000 funt. sterl. (5,000,000 rub. ass.) Stolica, prócz mieszkańców prowincyj, zawierała więcej niż 2,000,000 dusz. Porządek, jaki panował w takim tłumie, jest najpiękniejszym hołdem dla młodej Królowej.

— Królowa Jmć ma dać jeszcze wielką wieczerzę 12 b. m. w pałacu Buckingham dla wszystkich posłów nadzwyczajnych. 5 b. m. xiężna Gloucester dała wielki bal. Zrana tegoż dnia odbył się w Woolwich wielki popis artylleryi, saperów i minerów, poczém oficerowie artylleryi ofiarowali śniadanie szlachetnemu zgromadzeniu w arsenale; nadto była dana uczta przez Wielkiego Mistrza i oficerów tej broni, do której zasiadło 1,500 podoficerów i żołnierzy z żonami. Prócz balów dworskich, ministrowie i wiele innych znakomitych osób mają dać mnóstwo uczt i balów.

— Ostatniej soboty komitet, kloremu polecone jest urządzenie uczty którą miasto Londyn daje dla ministrów Królowej i posłów zagranicznych, uradził, że obiad będzie miał miejsce nie 10 ale 13 b. m. Damy nie będą proszone, z uwagi na krótkość czasu, niewystarczającego na przygotowania.

— *Morning Post* zawiera szczegóły balu danego przez marszałka Soult, najpierwszego jaki był dany s powodu koronacyi przez zagranicznego posła. O wpół do dziesiątej wieczorem było już przeszło 3,000 zgromadzonych osób. Z liczby przybywających gości xiążę Cambridge, xiężna Gloucester i xiążę Sussex, przyjęci byli żywemi oklaskami zgromadzonego tłumnie na ulicy ludu, które się ponowiły za przybyciem lorda Wellington. Na ogromnych zastawionych stołach wina francuskie były te same, któremi Napoleon niegdyś piwnicę swego Marszałka hojnie uposażył. Drugi podarek byłego Cesarza figurował na tej wspaniałej uczcie; był to serwis szczerozłoty do wetów, na dwieści osób, wartości 10,000 funtów sterl. Pierwsi wodze Anglii, jako xiążę Wellington, lord Hill, vice-hrabia Beresford i t. d. byli duszą tego świetnego zgromadzenia.

— Na wezwanie Rządu sławny inżynier P. Walker oglądał roboty tunnelu i dał zdanie, że to przedsięwzięcie, tak olbrzymie i tak narodowe, nie może być dalej posuwane w taki jak dotąd sposób, gdyż pozostająca część dna Tamizy złożona jest z gruntu tak lekkiego, że przy dalszém kopaniu, bez pewnych ostrożności, cała dotychczasowa robota może pojść za nic. P. Walker radzi wbić we dno dwa rzędy palów w kierunku samego tunnelu i zapełnić ziemią przestrzeń między palami. Ten środek kosztować ma 10,000 f. s.

— W gazetach Londyńskich ogłoszona jest proklamacya Królewska o nowej złotej monecie, która ma być wkrótce w obieg puszczona. Ta moneta, wartości 5 funtów st. na głównej stronie będzie miała wizerunek Królowej z napisem: «*Victoria, Dei gratia*,» na odwrotnej herb Państwa s koroną, otoczony wieńcem wawrzynowym, z napisem: «*Britanniarum Regina, fid. def.*» Pod tarczą wyobrażenia: Róży, Ostu i Liścia Koniczyny, z napisem: «*decus et tutamen, anno regni*» i liczba roku.

— Podług listów z Lizbony ministrowie spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i skarbu podali prośby o dymissyą, która im została przez Królowę odmówiona.

— Królowa Wiktorya ma dać obiad pożegnalny dla xięcia de Nemours, który opuści Londyn w końcu b. m.

— Xiążę de Ligne dał wielką ucztę.

— Ważna i ciekawa operacya przelewania krwi z żył jednej osoby do drugiej, dokonana świeżo została z zupełnym skutkiem przez PP. John Wilson i Richard Ripley, na osobie pani Hersley, która przez gwałtowny krwotok całej prawie krwi została pozbawiona. Puls już bić przestał i na zwierciedle zbliżoném do ust nie widać było śladu oddechu. Lekarze wpuścili znaczną ilość krwi w żyły chorej, z żył jej męża i siostry, i kobieta, którą miano za umarłą, odzyskała powoli życie i teraz szybko do zdrowia wraca.

— Poczta z Londynu na prowincye 2 b. m., została spoźniona s powodu iż samych dzienników, zawierających opisy koronacyi, było oddano na pocztę 175,000 exemplarzy.

Paryż 12 Lipca. Izba parów. Rosprawy o kredycie nadzwyczajnym na interesa Afrykańskie, przy końcu posiedzenia izby parów z d. 5 b. m. dały powód niektórym mowcóm wrócenia do wniosków o rozmaitych systematach kolonizacyi przedtém już podawanych. P. Brun de Villeret chciał aby tylko samo pobrzeże było zajęte, P. Mèrilhou wznowił dawne zarzuty przeciw układowi zawartemu z Abdel Kaderem. P. Pelet de la Lozère czynił uwagi nad manią zawojowawczą Wielkorządzców kolonii, którą chciałby widzieć zmiarkowaną przez ministrów. Nakoniec, po odpowiedzi przez pierwszego Ministra wszystkim tym mowcom, wzięto rzecz o kredycie nadzwyczajnym na głosy i prawo o tém przeszło większością 103 głosów przeciw 8.

Na posiedz. 6 b. m., izba zajmowała się budżetami Ministerstw Spraw Zagranicznych i Oświecenia na rok 1839 które zostały przyjęte po krótkich sporach.

— Odebrano wiadomości z Buenos-Ayrès po 3 Czerwca. Blokada ściśle się utrzymywała i miasto, przez przecięcie wszelkiej kommunikacyi, zaczynało cierpieć niedostatek. Rządzca miasta Rosas musiał surowych środków użyć dla utrzymania spokojności.

— Hotel xięcia Talleyrand kupiony został na licytacyi przez barona James Rothschild, za 1,181,000 franków.

— 11 b. m. Izba parów, zamieniona w sąd najwyższy, na posiedzeniu tajnem, zajmowała się sprawą porucznika Laity i zostawała na namowie od godziny 1 do wpół do 7ej. Po otwarciu posiedzenia publicznego, izba, pod niebytność oskarżonego, lecz w obecności jego obrońcy P. Michel i innych adwokatów, obwieściła swój wyrok, którym Armand Laity, uznany za winnego w tém o co był oskarżony, skazany został na karę hańbiącą pięciu lat więzienia, 10,000 fr. winy pieniężnej i zostawanie przez całe życie pod dozorem wyższej policyi.

— Na żądanie prokuratora Królewskiego, poszukiwanie sądowe ma być wytoczone przeciw wydawcy dziennika *Temps* za rozgłoszenie w numerze 11 b. m. tego co się działo na wczorajszém tajnym komitecie izby parów.

— 9 b. m. o wpół do 3ej Król i Królowa Belgijow przybyli do Neuilly.

NOWINY Z HISZPANII.

Madryt 29 Czerwca. Od kilku dni mówią o spisku republikańskim w Madrycie.

— Podług depeszy z Burgos, z d. 28 b. m. jenerał karlistów Villoledo 25go attakował brygadyera christino Losada w Herrera Rio Pisuegra i zabrał mu cały jego oddział od 140 koni i 300 piechoty. Brygadyer potrafił uciec z jednym tylko oficerem i mówią iż się z rospaczy zastrzelił.

— Propozycye pożyczki podane od P. Aguado, zostały przez kortezów przyjęte.

— Piszą s Saragossy pod d. 29 Czerwca: «Jenerał christino Amor, 24go był w Segorve s 1,200 piechoty i 200

jazdy. Jeden jenerał karlistów będący w Basques ze 2,500 ludzi dowiedziawszy się przez szpiegów że Amor miał iść wielką drogą do Altura, zaszedł mu drogę i kiedy tam Amor przyszedł, znalazł miasto już otoczone; piechota zaledwo weszła, została okrążona i zmuszona bez wystrzała broń złożyć. Amor z jazdą ratował się ucieczką.

— Potwierdziła się wiadomość że hrabia d'Espana przybył do Katalonii i że został przez don Carlosa mianowany kapitanem jeneralnym tej prowincyi.

— Podług urzędowych podań, Espartero, przy szturmie Pencerrada, stracił do 5000 ludzi.

— Don Carlos był jeszcze 29 Czerwca w Elorio.

— Podług doniesień karlistów, jeden z ich wodzów, Sarrosa, 26 b. m. zbił 4tą dywizyą christino i opanował miasto Barbera.

— Gazeta «*Mémorial des Pyrénées*,» dziennik stronnictwa christino, donosi, że 23 Czerwca, karliści, pod wodzą Perdiz i Gelipe, zajęli miasto Arenas de San Pedro w prowincyi Avila, (Starej Kastylii).

Toeplitz 4 Lipca. Król Jmć Pruski przybył tu dziś o 6 wieczorem. jutro spodziewany tu jest Xiążę Następca Pruski, który tylko przenocuje i pojedzie dalej do Marienbad.

Berlin 8 Lipca. Radzca Tajny Butieniew, minister pełnomocny Rossyjski przy Porcie Ottomańskiej, przybył do tutejszej stolicy z Hamburga.

Rzym 22 Czerwca. Na posiedzeniu Akademii archeologicznej 17 Maja, P. Visconti, sekretarz dożywotni tego zgromadzenia, zdawał sprawę z ważnego odkrycia, zrobionego w jednej winnicy za bramą Maggiore, w bliskości dawnego kościoła ŚŚ. Marcellina i Piotra i grobu św. Heleny. Są to rozległe i nader piękne katakumby, składające część smętarza, ktory po kolei nosił nazwania: ŚŚ. Tyburcego, Marcellina i Piotra, Heleny i nakoniec «*Intra duos lauros*.» Cała podłoga na 46 stop przestrzeni jest z mozaiki; wśrod niej, również z mozaiki daje się widzieć sześć obrazów, s których pewne, mają symbola chrześciańskie. Smętarz ten jest sławny w dziejach Kościoła i w nim to znaleziona była większa część medalów muzeum Corpegna.

GRECYA. Piszą w liście z Aten. «Członkowie Uniwersytetu Ateńskiego zgromadzili się 3 Czerwca, w tém samém miejscu, gdzie niegdyś była Akademija Platona, na obchód rocznicy tego zakładu. Na tej uczcie znajdował się i miał mowę P. Raoul Rochette.

EGYPT. *Alexandrya 16 Czerwca.* Xiążę Maxymilian Bawarski, od 4 dni przybył tu s Syryi. Tym samym statkiem parowym odjedzie jutro do Malty, skąd J. K. W. uda się do Włoch.

AMERYKA. *Nowy-York 12 Czerwca.* Bill, stanowiący dalsze prowadzenie wojny przeciw pokoleniu Séminoles, został jednomyślnie przyjęty przez kongres.

(Journ. de S. Pt. Gaz. Pet. Psz. Póln.)

Literatura

JESZCZE KILKA SŁÓW O KARPIŃSKIM.

(Nadesłano.)

Mało o którym z naszych pisarzy tyle i tak często mówiono jak o Kazpińskim. Nie licząc przygodnich wzmianek, pisali o nim umyślnie *Brodziński*, *Tańska*, biograf jego x. *Korniłowicz*, a świeżo P. *Podwysocki* i dwókrotnie odezwał się o nim P. *Kraszewski*. Sposób w jakowy ostatni obiawił swoje zdanie o Kazpińskim, jako o pisarzu i człowieku, wybitnie się rożni od poprzedzających, nie jest przeto bynajmniej gorszym. Chociaż od niejakiego czasu poznaliśmy się na czczości popłatnych dawniej mów pochwalnych, jednakże ton ich *pogrzebowy* nie przestawał brzmieć we wszelkich naszych krytykach i autobiografiach, szczególniej jeżeli się te ściągały do pisarzy troche dawniejszych. *De mortuis aut bene aut nihil*, do tego stroić się wszystkie głosy musiały. Według mojego zdania, ta przyzwoitość była cokolwiek przesadzona. Nie chciano wiedzieć że są *nieboszczyki*, używający najrzeczywistszego, i w najzacniejszej części swojej istoty, życia. Nie tylko pisarz znamienity, s po za grobu rzetelnie jeszcze wpływa na pokolenia po nim żyjące, ale zdarza się i to, jak gdyby dla powiększenia złudzenia, że ten nieboszczyk od swojej potomności przyjmuje nawzajem wrażenia i s całkiem odmiennym licem tą lub inną razą jej się okazuje. Niebyliżeśmy sami świadkami, jak niedawno, dzięki *Niebuhrowi*, rzymianin ów, *Titus Livius*, otrząsł się z grobowego i szkolnego prochu i rozpowiedział nam prozą początkowe dzieje swojego narodu, o których dotąd pod poetycznemi tylko i mytycznemi symbolami napomykał. Z tej przyczyny postrzegliśmy radzi, iż P. *Kraszewski* pierwszy zaczął u nas mówić mniej grobowym głosem o jednym s tych umarłych, którzy żyją i długo jeszcze żyć będą pomiędzy nami.

Nie wiem jednak jak wiele osób moje zdanie podzieła?. Widziałem owszem że nawet pierwszy artykuł P. Kr. w *Tygodniku* umieszczony, pod napisem *Prużana*, jakkolwiek zawierał pełną świeżosci, barwy, a nadto bardzo pochlebną dla poety Białowieskiej puszczy wzmiankę, uchodził przed niektóremi za ubliżenie pamięci Kazpińskiego. Najdobroduszniejsi mowili: «musi mieć cóś do niego» jak gdyby zdoprawdy trzeba kogoś nie lubić, żeby się o nim odezwać bez Demostenowskich kamyków w gębie, bez obowiązujących powtórzeń, bez przemilczeń, bez wszelkich tych towarzyskich nieszczerosci, które usprawiedliwiają twierdzenie: że na to ludzióm służy dar mowy, ażeby swoje istotne myśli ukrywać mogli. Tworzyć sobie według tego trybu krytykę i historyą krajowego piśmiennictwa, jak własciwa?.. Każdy osądzi.

Wyznajemy że jest najszczęśliwszą rzeczą, kiedy literatura narodowa nie jest rzeczą martwą, ale żywo porusza uczucia powszechności; nie godzi się jednak dawać wyrodzić temu społczuciu w niewieścią i nierozum-

ną drażliwość. Co się kocha, warto znać; z lękliwego badania, powstanie tylko mdła i powierzchowna znajomość, skąd do nieznajomości i całkowitego zapomnienia krok tylko. Szkoda-by była przez przychylność skazywać na ten los niezazdrosny, naszą literaturę. Nie tylko nie jest żadnem ubliżeniem naszej piśmiennej przeszłości rozprawiać o niej śmiało i otwarcie, ale jest to oddaniem jej pośredniego hołdu: jest chlubą i korzyścią, kiedy narod liczy w ubiegłych czasach, ludzi i rzeczy o których rozprawiać warto. Pozwalam sobie dodać i moich słów kilka do wytoczonej mowy o Karpińskim, bo zdaje się że one będą ogniwem przymierza dla dwóch zdań ostotnio objawionych.

Kiedy Pan *Podwysocki* utrzymuje, że *Karpiński* stanowi wyjątek z XVIII wieku, a Pan *Kraszewski* dowodzi, że z duchem tego wieku ściśle się krewni, czuję że jeden i drugi mają słuszność za sobą, ale w osobnych względach. Pierwszy patrzy tylko na duch poezyi *Karpińskiego* i według niego wnioskuje o charakterze poety, o moralnym człowieku w Karpińskim; drugi widzi zewnętrzność jego literackich płodów, a człowieka wystawia według anegdot jego życia, według własnych jego zeznań o sobie. Moją troską będzie rozróżnić te dwa oddzielne widoki, albo raczej ukazać, że ten *dualizm* stanowi właściwie fizyognomią *Karpińskiego* w naszej literaturze.

Co to było to wskrzeszenie oświecenia za *Stanisława Augusta?*.. Było to w końcu XVIII wieku porownanie się z tym wiekiem, od którego za całą Europą przyzostaliśmy się w tyle w czasie początkowych jego okresów. Szczególnym zbiegiem wypadków, odłączyliśmy się byli od ogólnych postępów wieku, osamotnieliśmy umysłowie, zdziczeli i zcudzoziemczeli w Europie; kiedy się w tem postrzeżono, nie było innego sposobu nagrodzić straconego czasu, jak pochwycić szczudła nie-swojskich wyobrażeń i doganiać drugich. Tej była natury nasza umysłowa i literacka ogłada pod *Stanisławem-Poniatowskim.* Mogłże nie wziąść udziału tego ducha jeden z przewodzców tych narodowych postępów, jeden z głównych pisarzy i poetów tamtoczesnych?.. Musiał w nim mieć udział i miał rzeczywiście Karpiński. Co do prac jego literackich, (jeszcze pod zewnętrznym względem uważanych), leżą one ściśle zamknięte w granicach obrabianej w jego czasach niwy; żaden wyższy popęd nie ośmielił go z nich wykroczyć. Tak samo wyobrażeniom swojego wieku nie panuje on, ale ulega; jak każdy człowiek tak i Karpiński w swojej niedoskonałości człowieczej, w swoich słabościach, ułomnościach, obłędach, pospolitsze słabosci i obłędy swojej epoki powtórzył.

To co Pan Kr.... nazywa w Karpińskim *egoizmem*, wielkiem mniemaniem o sobie i użalaniem się na nie-dość wynagrodzone swoje zalety, jest może w większej częsci narowem jego czasu, jak wadą jego własnego serca. Hojność Mecenasów zawsze niedośna do chęci Autorów, jest po wszystkie wieki treścią skarg prozą i wierszem. Z dawien dawna powołanie pisarskie słynęło za poróżnione s fortuną; w naszych czasach *Alfred de Vigny* dowiódł (w prześlicznej zresztą powiastce) że pod wszystkiemi kształtami społecznych rządów, pod Monarchią samowładną, pod Monarchią konstytucyjną i w rzeczypospolitej, zarówno ciasno dla poetów. Widać że ich Królestwo jest także *nie s tego świata.* Nigdy jednakże owe mniemane krzywdy, które towarzystwo wyrządza swoim najgenjalniejszym członkom, nie były uznane za tak rzeczywiste jak w XVIII wieku; może dla tego, że nigdy położenie piszących nie było szczęśliwsze a nawet potężniejsze. Nasze spółczucie z biedą poetów, bierze początek w szlachetnym źródle, w uwielbieniu dla ich dzieł, które nie zdają się nam być nigdy dość zawdzięczone; a nadto w zwiększaniu się, w miarę oddalenia, rozblasku ich imion, które coraz więcej na wieku w którym kwitnęli zajmują miejsca. Dzisiaj *np.* imię Karpińskiego jest jednem z tych kilkanastu imion, które reprezentują przed nami cały okres ostatniego półwieku w naszym narodzie. Zaledwie wahalibyśmy się rozdzielić pomiędzy nie wszystkich dostatków tamtoczesnej Polski. Ale jest to złudzenie umysłowe, uczuciowa i imaginacyjna omyłka; brać tego serio niepodobna. Spółcześni inaczej te rzeczy widzą i widziec mają prawo; że ktoś napisał dobre wiersze, nikt przeto nie czuje się do obowiąsku wyzucia się na korzyść jego ze swego mienia. Poeta, nawet kiedy swoje znaczenie i swoje prawa exageruje, chociażby w tajemniejszej tajemnicy swej duszy, myli się bardzo zabawnie. Jest to jednak choroba dość pospolita u rzeszy piszącej. W niektórych narodach jest ona zródłem nieprzyjaźni piśmienniczej z porządkiem towarzyskim; była szczególniej żywa, cierpka, na mowy i czyny zuchwała, w XVIII wieku. Wracając do Karpińskiego, miał-że on rzetelne przyczyny nieukontentowania?... Talent jego, od samego początku, zjednał mu względy tronu, przychylność najznamienitszych osób w ojczyznie, ich przyjaźń, poufałość; obmyślono dlań los przyzwoity i tym może pożądańszy dla człowieka delikatnego i dumnego, że od jego własnej kilkoletniej pracy zależało zapewnić sobie niepodległość i dostatek na resztę życia. Żeby na tem nieprzestawać, odrzucić, a potem żalić się, sarkać, trzeba było właściwie nie egoizmu, ale obłędu wieku potakującego zamniemaniu i niechęci, nieodłącznym w tym czasie od gieniuszu. W tym względzie wielką część swoich niesmaków, a nawet może niepowodzeń, winien Karpiński duchowi swojego wieku.

Inne widoczne znamię XVIII wieku w obliczu *Pana Franciszka* (winniśmy tę poufałość Panu Kr...) jest sposób w jaki pojmował ten wyraz: *Cnota.* Nie wątpię że osadnik Białowieskiej puszczy, był człowiek cnotliwy, ale właśnie był cnotliwy jak człowiek, jak filozof XVIII wieku; przesadzał i mylił się w tej rzeczy: wierzył w doskonałość. Zapoznawał zacność *obowiązku* trzymając oczy na idealnych, obłocznych *cnotach.* Nie dostrzegał dobra które każdy w swojej sferze, w swojem położeniu, ma do zrobienia i powinien zrobić; a myslał że wszystko zależy na wymyśleniu pewnego trybu cnotliwego życia a na ten zaraz ludzie przystaną, jak gdyby się składali s samych pretendentów

po nagrody *Monthyońskie* i s *Królowych róż Sureńskich* (les rosières de Suresnes). Król Stanisław August, dostojny dóm Radziwiłłów, powierzali mu wychowanie dziedzica niesłychanego majątku; ukształcenie ku dobremu jego umysłu i serca, było zasługą przed całą rzecząpospolitą Polską; niewytrwał w tym zawodzie Karpiński, bo mu to zabierało dużo czasu, który wolał poświęcić pisaniu Platońskich rozmów, marzeniu o przekształceniu swego powiatu w społeczność jak na szczęśliwej wyspie którą zwiedził Doświadczyński, a to za pomocą projektu podanego wojennemu gubernatorowi Litwy, niepamiętam *Kuszelewu*, czy *Repninowi*.

Porównanie które czyni P. *Podwysocki* między *Russem* a *Karpińskim* bardzo jest naturalne. W istocie, *mutatis mutandis*, jest podobieństwo w charakterze, narowach i obrocie umysłów tych dwóch pisarzy, kończących życie na odludziu i w mizantropii. Pozynajmniej można upatrzyć że są jednocześni.

Nie mało znalazłoby się w jego wydanych i niewydanych pismach dowodów, jak sposób widzenia i namiętności nawet XVIII wieku nie były mu obce. Wyłączywszy w gruncie jego serca tające się poetyczne sympatye, o których niżej powiemy, Karpiński i myślał i rozumował, jak obok niego myślano i rozumowano. Dla tego daleki jestem co do słowa trzymać się tych przyswojonych mu nazw: *kochanka Justyny*, mieszkańca *ubogiego domku* i wystawić go sobie także za *idylliczną istotę*, jak raz nazwał Mochnacki (nie całkiem niewłaściwie) nieodżałowanego naszego *Brodzińskiego*. Twierdzenie jakoby Karpiński sam jeden z naszych pisarzy, obszedł zarażony dom XVIII wieku, i ztąd jeszcze może się wydawać zbyt absolutném, że pod wyrazem XVIII wieku, wyobrażamy sobie natychmiass epokę Wolterjanizmu francuskiego. Mieliśmy zaś i my nasz wiek XVIII, wprawdzie naciągany na kopyt francuski, ale nie on sam. O naturze reformy nauk i oświecenia za Stanisława Augusta warto jeszcze pomówić; może i my kiedyś o tém pomówiemy; tutaj to przynajmniej napomkniemy, że wprowadził ją do nas czcigodny *Konarski*, popierał najprzeważniej zakon Pijarski, między czelnemi pisarzami mieliśmy Biskupów i Arcybiskupów; to więc duchowieństwo, które we Francyi stanowiło opozycyą przeciw śmiałkom encyklopedycznym, u nas było samo poplecznikiem gorliwym oświecenia. O Arystokracyi, a przynajmniej o kilku domach arystokratycznych, to samo. Stąd wszystko się u nas działo, że użyję techniczno-malarskiego wyrazu, *półcieniami*. Karpiński z mniej daleka miał się oddalać, niż gdybyśmy go przykładali wprost na tło *francuskiego* XVIII wieku. *(Dok. nast.)*

Poezya.

DO MOICH PRZYJACIÓŁ.

(Improwizacya.)

Dajcie mi pokoj z przyjaźni imieniem,
Dawno ja w przyjaźń niewierzę.
Nie jednąm kupił gorzkich łez strumieniem,
Zwodzony podle, kochany nieszczerze.
Dajcie mi pokoj moi przyjaciele.
Bo przyjaźń wasza jest próchnem świecącém;
Zdaleka tylko obiecuje wiele,
Zbliska — jest śmieciem błyszczącém.

Dajcie mi pokoj — nie mówcie już o niej!
Człek idąc w lata ułudzenia traci,
I ile włosów upadnie mu z skroni,
Tylą zawodów doświadczenie płaci.
Niechcę przyjacioł! bo na cóż się zdali?
Ażeby potém szydzić gdy poznali;
By jak zdobywca, co odkrył świat nowy,
Jego mieszkańcom poscinali głowy.

Biada tym których dusza się otwiera
Jak kwiat gdy słońce na niego spoziera;
Bo kwiat uwiędnie i dusza zboleje,
Gdy słońce zajdzie, zawiodą nadzieje.

Na coż się zwodzić, na co łzy wylewać,
Lepiej nie wierzyć, o lepiej nie wierzyć
Lepiej nie kochać, lepiej nie spodziewać,
I lepiej może swych złudzeń nie przeżyć!

Bo z młodu tylko, dopóki świat nowy,
W swych zasłon jeszcze uroku,
Młodemu stawi się oku,
Bo z młodu tylko świat wasz jest rożowy.

Lecz idź ty w lata, a będziesz powoli
Tracił coraz wiarę młodą,
Im dłużej pieścisz, tem gorzej zaboli,
Gdy w twe marzenia, losy cię ubodą.

I nim twojego kresu dojdziesz człecze
Zielone liścia i kwiaty rożowe
Doświadczenie z ciebie zwlecze,
Będziesz jak suche dęby, co podnosząc głowę
Czekają tylko, aż pień bez żywota
Piorun niebios pogruchota.

Dajcież mi pokoj z przyjaznią w tym świecie,
Dajcie mi pokoj! Przyjacioł jest wiele!
Lecz pytam się was, powiedźcie mi przecie,
Kto z was przyjaciel, moi przyjaciele???

J. J. Kraszewski.

Omelno.
D. 26 Maja 1838.

Печатать позволяется. С.-Петербургъ. Іюля 11-го 1838. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.